Zderzenie cywilizacji: ewolucja pojęcia i nowy ład światowy

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę ewolucji terminu „cywilizacja”, śledząc jego drogę od oświeceniowych idei uniwersalnego postępu po współczesne teorie Samuela Huntingtona. Autorzy badają, jak kultura stała się kluczowym czynnikiem kształtującym nowy ład światowy, zastępując tradycyjne podziały ideologiczne. Tekst szczegółowo omawia koncepcje państw-ośrodków, konfliktów na liniach uskoków oraz zjawisko modernizacji bez westernizacji. W kontekście neorealizmu strukturalnego i neoliberalnego instytucjonalizmu, artykuł rzuca światło na pęknięcia kulturowe i anarchię międzynarodową. Całość dopełniają alternatywne wizje przyszłości, uwzględniające wyzwania antropocenu, rozwój sztucznej inteligencji oraz perspektywę postkolonialną, oferując kompleksowe spojrzenie na dynamikę globalnych zmian tożsamościowych.

This article provides an in-depth analysis of the evolution of the term "civilization," tracing its path from Enlightenment ideas of universal progress to the contemporary theories of Samuel Huntington. The authors examine how culture became a key factor shaping a new world order, replacing traditional ideological divisions. The text explores in detail the concepts of core states, conflicts along fault lines, and the phenomenon of modernization without Westernization. In the context of structural neorealism and neoliberal institutionalism, the article sheds light on cultural ruptures and international anarchy. Alternative visions of the future, taking into account the challenges of the Anthropocene, the development of artificial intelligence, and a postcolonial perspective, complement the work, offering a comprehensive perspective on the dynamics of global identity shifts.

Artykuł analizuje ewolucję pojęcia "cywilizacji" w naukach społecznych, od uniwersalistycznej wizji oświeceniowej po wieloparadygmatyczne podejście współczesne. Ukazuje, jak kategoria ta, początkowo narzędzie opisu postępu, stała się polem sporu ideologicznego. Autor rekonstruuje paradygmaty "jednego świata", realizmu politycznego i teorii zderzenia cywilizacji

Huntingtona, dekonstruując ich założenia i ukazując ograniczenia w opisie współczesnych stosunków międzynarodowych. Krytycznie odnosi się do eurocentrycznych narracji o konflikcie cywilizacji, proponując alternatywne perspektywy uwzględniające procesy hybrydyzacji kulturowej, kryzys ekologiczny i rewolucję technologiczną. Teza artykułu podkreśla, że przyszłość cywilizacji nie jest przesądzona, lecz zależy od zdolności ludzkości do adaptacji, współpracy i przezwyciężenia zarówno tradycyjnych podziałów, jak i nowych wyzwań globalnych. Artykuł zachęca do refleksji nad dynamiką relacji między globalizacją, tożsamością kulturową i poszukiwaniem wspólnych wartości w świecie wielobiegunowym.

SŁOWA KLUCZOWE

zderzenie cywilizacji | nowy ład światowy | państwa-ośrodki | linie uskoków | modernizacja bez westernizacji | koniec historii | neorealizm strukturalny | kraje rozszczepione | neoliberalny instytucjonalizm | pęknięcia kulturowe | anarchia międzynarodowa | hybrydyzacja tożsamości | syndrom krajów pokrewnych | antropocen | zasada powstrzymywania się

Ewolucja pojęcia: od oświecenia do pluralizmu kultur

Niewiele jest w naukach społecznych pojęć tak gęstych od znaczeń historycznych, filozoficznych i politycznych jak termin „cywilizacja”. Jego sens, ewoluujący przez stulecia, przekształcił go z kategorii analitycznej w potężne narzędzie ideologiczne, służące zarówno do opisu świata, jak i legitymizacji określonego porządku. Już w XVIII wieku francuscy myśliciele oświeceniowi postrzegali cywilizację w liczbie pojedynczej, utożsamiając ją z uniwersalnym procesem wychodzenia ludzkości ze stanu barbarzyństwa ku światłu rozumu i postępu. Była ona synonimem modernizacji, urbanizacji i racjonalizacji życia społecznego. Ten sposób myślenia miał charakter uniwersalistyczny i teleologiczny, czyli zakładał istnienie jednej wspólnej drogi rozwojowej, której zwieńczeniem miał być Zachód, podczas gdy inne ludy umiejscawiano na wcześniejszych etapach tego samego nieuchronnego marszu.

Jednak już w XIX stuleciu ta prosta, linearna mapa zaczęła pękać pod naporem odkryć antropologii i historii, które odsłoniły oszałamiającą różnorodność kultur. Pojawienie się liczby mnogiej – „cywilizacji” – było intelektualną rewolucją, która zastąpiła jedną oś rozwoju całą konstelacją odrębnych światów. Odtąd zaczęto je postrzegać jako wielkie, samowystarczalne całości kulturowe, posiadające własną dynamikę, głębokie zakorzenienie religijne oraz unikalny system instytucji i symboli. Nie ma już jednej wzorcowej

„Cywilizacji”, lecz istnieje wiele równoległych uniwersów, które mogą się spotykać, przenikać, konkurować, a niekiedy wchodzić w gwałtowne konflikty o kształt rzeczywistości.

Spengler vs. Toynbee: determinizm kontra wybór

Wielcy myśliciele XX wieku, tacy jak Oswald Spengler czy Arnold Toynbee, postrzegali cywilizacje niczym historyczne organizmy, których losy można analizować w kategoriach cyklu życia. Spengler w swym monumentalnym dziele „Zmierzch Zachodu” naszkicował wizję, w której każda kultura podąża ścieżką żywego organizmu: rodzi się, dojrzewa i osiąga apogeum, by ostatecznie przejść w fazę cywilizacji. Ta ostatnia nie jest jednak triumfem, lecz symptomem starzenia i skostnienia – etapem zewnętrznego rozrostu, który utracił już wewnętrznego, twórczego ducha. Cywilizacja była dla niego schyłkową formą kultury. Inną soczewkę analityczną zaoferował Arnold Toynbee, który w „A Study of History” również traktował cywilizacje jako podstawowe jednostki analizy, lecz jego model miał charakter bardziej dynamiczny. Kluczowe stawało się tu napięcie między wyzwaniem – środowiskowym bądź społecznym – a odpowiedzią udzielaną przez elity. Rozwój następował, gdy odpowiedź była kreatywna i adekwatna; upadek zaś, gdy traciła ona zdolność adaptacji i popadała w rutynę. Ujęcie Toynbeego dostarczało zatem narzędzi do mapowania długofalowych procesów dziejowych.

Fukuyama: upadek mitu o triumfie liberalizmu

Pierwszy paradygmat, określany mianem „jednego świata”, wyrastał z atmosfery liberalnego triumfalizmu, której najpełniejszy wyraz nadał Francis Fukuyama w swojej wizji „końca historii”. Jednakże ta optymistyczna diagnoza nie wytrzymała konfrontacji z rzeczywistością. Doświadczenie lat 90. i początku XXI wieku brutalnie obnażyło naiwność wiary w demokrację liberalną jako uniwersalny punkt docelowy dla wszystkich społeczeństw. Wojny w byłej Jugosławii, ludobójstwo w Rwandzie, ataki z 11 września czy ekspansja Chin dowodziły, że historia nie tylko się nie skończyła, ale wręcz przyspieszyła, radykalnie zmieniając reguły gry. Paradoksalnie, im głośniej akcentowano globalizację, tym silniejszy stawał się opór w postaci odradzających się nacjonalizmów i tożsamości partykularnych.

Realizm: państwo jako fundament ładu światowego

Trzeci paradygmat, ten kreślący mapę świata złożoną ze „184 państw”, stanowi wyraźne echo klasycznego realizmu. Państwo jako podstawowy aktor pozostaje w nim oczywiście kategorią kluczową, lecz po zimnej wojnie jego pozycja uległa erozji pod naporem dwóch sprzecznych tendencji. Z jednej strony procesy globalizacji oraz integracji regionalnej, której ucieleśnieniem jest Unia Europejska, faktycznie ograniczyły

tradycyjnie rozumianą suwerenność. Z drugiej jednak strony kolejne kryzysy brutalnie przypominają, że to właśnie państwo pozostaje ostatnią instancją zdolną zapewnić bezpieczeństwo i porządek. Doświadczenie pandemii COVID-19 czy wojen na Bliskim Wschodzie dowodzi, iż żadna organizacja międzynarodowa nie jest w stanie zastąpić aparatu państwowego w sferze przetrwania i mobilizacji zasobów. Krytyka realistycznej wizji świata opartej na prymacie państwa jest zatem tylko częściowo trafna. Państwo nie jest już jedynym graczem, ale wciąż nie można go wymazać z teoretycznej mapy stosunków międzynarodowych.

Zderzenie cywilizacji: tożsamość źródłem konfliktów

Teza o stopniowym schyłku Zachodu i równoczesnym wzroście znaczenia Azji oraz islamu jest częścią szerszej diagnozy, zgodnie z którą modernizacja nie musi prowadzić do westernizacji. Stanowi to zasadniczą korektę optymistycznych paradygmatów z przeszłości. Tam, gdzie teoria modernizacji zakładała nieuchronną konwergencję społeczeństw ku modelowi liberalnej demokracji i zachodniego kapitalizmu, Huntington postuluje trwałość różnic kulturowych i ich kluczową rolę w kształtowaniu kierunku historycznych zmian. Modernizacja w świecie islamu czy Azji Wschodniej może zatem oznaczać przyjęcie nowoczesnych technologii, lecz nie pociąga za sobą automatycznej akceptacji zachodniego pakietu wartości: indywidualizmu, sekularyzmu czy pluralizmu.

Modernizacja bez westernizacji: opór kultur lokalnych

Szczególną uwagę w tej kartografii przykuwają kraje rozszczepione i rozdarte. Te pierwsze, jak Nigeria czy Ukraina, to państwa, w których ścierają się wewnętrznie sprzeczne tożsamości cywilizacyjne. Te drugie – Turcja, Meksyk czy Rosja – podejmują dramatyczną próbę redefinicji swojej przynależności, co prowadzi do głębokiego pęknięcia między westernizującymi się elitami a społeczeństwem. Proces ten, podsycany odrodzeniem rodzimych kultur, staje się źródłem głębokiej destabilizacji, bowiem Huntington sugeruje, że próby cywilizacyjnej transplantacji rzadko kończą się powodzeniem.

Kraje rozdarte: kryzys tożsamości elit i społeczeństw

Robert Keohane rezygnował z tonu eschatologicznego na rzecz języka instytucji. Jako współtwórca neoliberalnego instytucjonalizmu dowodził, że choć system międzynarodowy pozostaje anarchiczny, to właśnie instytucje – reżimy, organizacje i normy – mogą skutecznie koordynować współpracę państw, redukując przy tym koszty transakcyjne. W odróżnieniu od Fukuyamy nie ogłaszał zatem ostatecznego triumfu demokracji, lecz skupiał się na pragmatycznych mechanizmach współdziałania. Prawdziwe napięcie pojawia się jednak w zestawieniu z Huntingtonem. Keohane wierzył, że siła instytucji może łagodzić

konflikty, podczas gdy Huntington ostrzegał, że tam, gdzie do głosu dochodzą tożsamości cywilizacyjne, instytucjonalne ramy tracą swoją moc. NATO czy Unia Europejska, w tej optyce, funkcjonują tak długo, jak silne pozostają kulturowe więzi Zachodu. Gdyby te fundamenty osłabły, cała instytucjonalna nadbudowa okazałaby się krucha.

Huntington vs. Keohane: prymat kultury nad instytucją

Kenneth Waltz, twórca neorealizmu strukturalnego, proponował zupełnie inną perspektywę. Jego paradygmat pełnił rolę soczewki, która celowo ignorowała ostateczność procesu historycznego (jak u Fukuyamy), normatywną siłę instytucji (jak u Keohane'a) czy mozaikę cywilizacji (jak u Huntingtona). Waltza interesowała bowiem wyłącznie struktura systemu międzynarodowego, a zatem jego fundamentalne cechy: anarchia i układ sił. Jego teza była prosta. Państwa, niezależnie od kultury, ideologii czy instytucji, będą zachowywać się w przewidywalny sposób, starając się zapewnić sobie przetrwanie w anarchicznym układzie.

Z tej perspektywy Waltz tłumaczył stabilność zimnej wojny precyzyjną równowagą dwubiegunową, a po 1989 roku jego uwagę zaprzątało pytanie o trwałość amerykańskiej jednobiegunowości. Huntingtonowska cywilizacja była w tym ujęciu czynnikiem drugorzędnym, ponieważ to nie religia czy kultura, lecz bezwzględny układ sił determinuje zachowania państw. Rzeczywistość pokazała jednak, że wojny etniczne i religijne – od Jugosławii, przez Bliski Wschód, po Afrykę – nie dają się wyjaśnić wyłącznie logiką potęg. Huntington stanowił zatem niezbędną korektę dla Waltza, przypominając, że system międzynarodowy to nie tylko zimna kalkulacja siły, lecz także arena emocji i tożsamości.

Kenneth Waltz: kultura definiuje strukturę systemu

Pozornie sprzeczne obrazy Zachodu – jako cywilizacji dominującej i zarazem znajdującej się w stanie schyłku – nie są w ujęciu Huntingtona antynomią, lecz dwiema stronami tego samego procesu. Zachód wciąż dysponuje imponującą przewagą technologiczną, militarną i finansową, jednak jej fundamenty ulegają powolnej erozji. Jego udział w globalnej populacji i gospodarce maleje, podczas gdy pewność siebie cywilizacji niezachodnich rośnie wprost proporcjonalnie. Co kluczowe, proces ten ma charakter dyfuzyjny: władza nie znika, lecz ulega rozproszeniu, a inne cywilizacje stają się samodzielnymi centrami normotwórczymi.

Schyłek Zachodu: utrata przewagi demograficznej

W optyce Huntingtona mapa świata ulega subtelnej, lecz groźnej transformacji: granice między cywilizacjami nie zacierają się, lecz twardnieją, tworząc geologiczne uskoki, wzdłuż których rodzą się lokalne konflikty kresowe. To właśnie te starcia, a nie wielkie wojny ideologiczne minionego stulecia, stają się głównym źródłem globalnej niestabilności. Długotrwałe, wyniszczające wojny na Bałkanach, w Kaszmirze czy na Kaukazie stanowią bolesne świadectwo tej tezy, dowodząc, że pęknięcia kulturowe są znacznie głębsze i trudniejsze do zasypania niż spory o zasoby czy ustrój. Co więcej, mechanizm, który Huntington nazywa „syndromem krajów pokrewnych", czyli naturalna tendencja do udzielania wsparcia stronom konfliktu przez państwa z tego samego kręgu cywilizacyjnego, sprawia, że lokalne ogniska zapalne mogą z łatwością przerodzić się w pożary o skali regionalnej, a nawet globalnej.

Syndrom krajów pokrewnych: eskalacja konfliktów

Wymiar „konserwatywnej samowiedzy" Zachodu znajduje swoje dopełnienie w zasadzie powstrzymywania się, która ma kluczowe znaczenie dla globalnego ładu. W wizji Huntingtona to właśnie interwencje Zachodu w sprawy innych cywilizacji są największym źródłem konfliktów i destabilizacji. Pokój w świecie wielocywilizacyjnym można bowiem osiągnąć tylko wtedy, gdy wielkie ośrodki cywilizacyjne – Ameryka, Europa, Chiny, świat islamu, Rosja, Indie czy Japonia – uznają swoje granice i autonomię. Każdy z nich ma odpowiadać za ład wewnętrzny we własnym kręgu i negocjować z równorzędnymi ośrodkami, zamiast narzucać swoją wolę w obszarach kulturowo obcych.

Z tej przesłanki wynika propozycja zasady wspólnej mediacji. Konflikty na liniach uskoków, które toczą się na styku cywilizacji, jak te w Bośni, na Kaukazie czy w Kaszmirze, są niezwykle trudne do rozwiązania, ponieważ dotyczą samej tożsamości i symboli sacrum. Nie mogą ich rozstrzygnąć neutralni „obserwatorzy" z zewnątrz. Mediacja nabiera sensu dopiero wtedy, gdy podejmują się jej państwa rdzeniowe, które wspierając swoje strony konfliktu, mają jednocześnie żywotny interes w uniknięciu eskalacji. Wówczas mogą wywierać realny nacisk i zmusić walczących pobratymców do kompromisu.

Zasada powstrzymywania: fundament pokoju światowego

Nowość Huntingtona polega na fundamentalnym przesunięciu optyki: źródła konfliktu przenosi on z poziomu ideologiczno-ustrojowego na cywilizacyjno-kulturowy. W epoce zimnej wojny linia frontu, niczym geopolityczna rysa, przebiegała między kapitalizmem a komunizmem. Po jej zakończeniu, twierdzi autor,

główna oś sporu przesuwa się na płaszczyznę tarć między odmiennymi cywilizacjami, definiowanymi szeroko jako wspólnoty, których spoiwem są religia, historia, język czy wspólne instytucje. Cywilizacja nie jest tu bowiem jedynie sferą symboli, lecz kompletnym modelem życia społecznego i politycznego. Toteż w nowym porządku światowym państwa zaczynają grawitować wokół tak zwanych państw-ośrodków, które ucieleśniają tożsamość i strategiczne aspiracje danej wspólnoty, wyznaczając tym samym nową kartografię wpływów: z USA w centrum cywilizacji zachodniej, Chinami jako sercem świata konfucjańskiego i Rosją w roli rdzenia dla prawosławia.

Państwa-ośrodki: nowi liderzy bloków cywilizacyjnych

Wbrew popularnej wizji „globalnej wioski", Huntington argumentuje, że wspólna cywilizacja światowa nigdy nie powstanie. Dostrzega on jedynie fundament elementarnych norm moralnych, takich jak zakaz zabójstwa, oszustwa czy tyranii, które są wspólne dla większości tradycji. Można zatem mówić o minimalnej, „rozrzedzonej" moralności, która unosi się ponad bogatymi i „gęstymi" etykami poszczególnych religii oraz kultur. To właśnie ona wyznacza warunki pokojowej koegzystencji, w żaden sposób nie unieważniając fundamentalnego pluralizmu cywilizacji.

Symbolicznym przykładem tej praktyki staje się Singapur, który próbuje formułować wspólne wartości ponad istniejącymi różnicami etnicznymi i religijnymi, takie jak harmonia, prymat rodziny czy dążenie do zgody zamiast sporu. Nie są to bynajmniej wartości uniwersalne w zachodnim rozumieniu tego słowa, lecz są na tyle wspólne, by umożliwić pokojowe współistnienie. Huntington sugeruje, że w skali globalnej podobna zasada poszukiwania wspólnych cech mogłaby stworzyć namiastkę Cywilizacji pisanej wielką literą – rozumianej jednak nie jako fuzja w jeden organizm, lecz jako zbiór reguł dla koegzystencji wielu cywilizacji.

Mit uniwersalizmu: dlaczego globalna kultura nie istnieje

Inne mapy przyszłości rysowane są jednak na podstawie zupełnie innych osi współrzędnych – ekologicznych i technologicznych. Zwolennicy teorii antropocenu przekonują, że o losach cywilizacji przesądzi nie tyle kulturowa rywalizacja, ile zdolność ludzkości do uporania się z kryzysem klimatycznym, wyczerpaniem zasobów i zapaścią ekosystemów. Taki paradygmat pełni rolę soczewki, która rozmywa huntingtonowską logikę bloków i liberalny optymizm Fukuyamy, wyostrzając w zamian pytanie o granice wzrostu i adaptacji. Z kolei myśliciele tacy jak Ray Kurzweil prognozują wręcz „przeskok cywilizacyjny", w którym sztuczna

inteligencja i biotechnologia zredefiniują ramy życia społecznego, czyniąc dawne podziały drugorzędnymi wobec fundamentalnej, ontologicznej zmiany samego człowieka.

Istnieje wreszcie perspektywa, która podważa samą kartografię tego sporu, wskazując na jego głęboki eurocentryzm. Badacze postkolonialni, tacy jak Edward Said czy Homi Bhabha, argumentują, że narracja o „zderzeniu" nie jest neutralnym opisem, lecz reprodukcją kolonialnych schematów dominacji, która zamienia naturalny pluralizm świata w retorykę nieuchronnego konfliktu. W tym ujęciu przyszłość cywilizacji nie powinna być postrzegana jako starcie monolitów kulturowych, lecz jako dynamiczny proces hybrydyzacji, w którym nowe, złożone tożsamości nieustannie powstają na styku rozmaitych wpływów.

> Czy w epoce globalnego ocieplenia i sztucznej inteligencji podział na cywilizacje ma jeszcze sens, czy też stajemy w obliczu wyzwań, które przekraczają granice kulturowe? Być może przyszłość nie należy do zderzenia cywilizacji, lecz do ich zderzenia z rzeczywistością planetarną. A może to właśnie w hybrydyzacji i syntezie odmiennych wartości kryje się klucz do przetrwania?

Inspiracje

[1] **"The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order"** Samuel Huntinhgton

1996 | Simon & Schuster

Amerykański politolog znany z badań nad stosunkami cywilno-wojskowymi, rozwojem politycznym i porównawczą teorią rządów. Najbardziej znany ze swojej teorii „zderzenia cywilizacji". Przez wiele lat wykładał na Harvardzie.

American political scientist known for his work in civil-military relations, political development, and comparative government. Best known for his 'Clash of Civilizations' theory. He taught at Harvard for many years.

Harvard University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"The Soldier and the State: The Theory and Politics of Civil-Military Relations"**

Samuel Huntinhgton

1957 | Belknap Press

[2] **"The Third Wave: Democratization in the Late Twentieth Century"**

Samuel Huntinhgton

1991 | University of Oklahoma Press

[3] **"Who Are We? The Challenges to America's National Identity"**

Samuel Huntinhgton

2004 | Simon & Schuster

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[4] **"After Hegemony: Cooperation and Discord in the World Political Economy"**

Robert Keohane

2005 | Princeton University Press | ISBN: 9781400820269

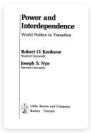


[5] **"Orientalism"**

Edward Said

1979 | Vintage | ISBN: 9780394740676

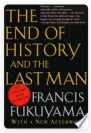
Google Scholar



[6] **"Power and Interdependence: World Politics in Transition"**

Robert Keohane, Joseph S. Nye

1977 | Boston ; Toronto : Little, Brown



[7] **"The End of History and the Last Man"**

Francis Fukuyama

2006 | Simon and Schuster | ISBN: 9780743284554

Google Scholar



[8] **"The Rise and Fall of the Great Powers: Economic Change and Military Conflict from 1500 to 2000"**

Paul Kennedy

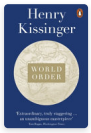
2017 | HarperCollins UK | ISBN: 9780008226473

[9] **"Whose Culture? Which Civilization?: Clash of Civilizations Revisited"**

Jack Goody

2006 | Anthem Press

Google Scholar



[10] **"World Order: Reflections on the Character of Nations and the Course of History"**

Henry Kissinger

2015 | Penguin Books Limited | ISBN: 9780141979007

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"The 'Clash of Civilizations' Revisited after September 11"**

Engin I. Erdem

2002 | Alternatives: Turkish Journal of International Relations

[2] **"Clash of Civilizations or End of Civilizations: Analyzing the Impact of Information War, Nuclear Weapon and Irregular Migration on Global Security"**

IZU, S. IRORO, ELROI, HENRY FRANCIS

2025 | IRE Journals

Google Scholar

[3] **"Democracy's Third Wave"**

Samuel P. Huntington

1991 | Journal of Democracy

Google Scholar

[4] **"The Clash of Civilizations Thesis in Light of US Foreign Policy: The Global War on Terror and the 2022 Russia"**

Elnur Aliyev

2024 | Academic Journal of Interdisciplinary Studies

Google Scholar

[5] **"Governance in a Partially Globalized World"**

Robert Keohane

2000 | American Political Science Review

[6] **"International Institutions: Two Approaches"**

Robert Keohane

[7] **"The Clash of Ignorance"**

Edward W. Said

2001 | The Nation

Google Scholar

[8] **"Déjà Vu All Over Again: A post-Cold War empirical analysis of Samuel Huntington's 'Clash of Civilizations' Theory"**

Christian Welzel

2006 | World Values Survey

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[9] **"The Erosion of American National Interests"**

Samuel P. Huntington

1997 | Foreign Affairs

[10] **"Paradigms of American Politics: Beyond the One, the Two, and the Many"**

Samuel P. Huntington

1974 | Political Science Quarterly

[11] **"Political Development and the Decline of the American System of World Order"**

Samuel P. Huntington

1967 | Daedalus

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: df835c55-218f-4dde-9876-262fd0bd897a